Ner 170. Kraków 27 Lipca — Piątek. Rok 1860.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 26 lipca.

Gdyby rzeczywiście myśl gabinetu angielskiego upatrywać wypadało w *Morning Post*, który uchodzi za organ lorda Palmerstona, to zaiste polityka W. Brytanii przedstawiałaby się w świetle wcale nieodpowiedniem powołaniu i dumie narodu, który się chełpi przewodniczeniem Europie na drodze cywilizacyi i wolności ludów.

Skoro tylko Francya wierna swéj tradycyonalnéj polityce, — która od wieków zaręczała chrześcianom syryjskim protekcyę, bo jeszcze Ludwik Święty w trzynastym wieku Maronitów za Francuzów uważał, a zaręczenie to powtórzyli Ludwik XIV, XV, a wreszcie Bonaparte pod Akrą, — oświadczyła na pierwszą zaraz wiadomość o rzeziach libańskich, że wzywa mocarstwa europejskie do wspólnéj interwencyi ku obronie chrześcian, i gotowa jest sama jedna ponieść cały ciężar zbrojnéj wyprawy na Wschód, jeśliby jakowe trudności niedozwalały innym mocarstwom połączenia się z nią w téj chwili, a nie żąda innego wynagrodzenia prócz wdzięczności ocalonych tym sposobem ofiar; *Morning Post* pospieszył z oświadczeniem, iż spodziewa się, że negocyacye w téj mierze przeciągną się tak długo, aby Fuad pasza miał czas poskromić rozruchy, że zresztą bez zezwolenia Porty o interwencyi zbrojnéj nie może być mowy. Słusznie zauważały wtenczas dzienniki francuskie „naiwność“ palmerstońskiego organu z jaką się przyznawał, że więcéj mu idzie o zachowanie etykiety dyplomatycznéj aniżeli o rozlew krwi chrześcian na Wschodzie.

Lecz telegraf zbyt pospiesznie służył dyplomacyi, i państwa europejskie przyjęły propozycye Francyi zanim Fuad pasza uspokoił Syryę. Francya z właściwą sobie energią czyni przygotowania w Tulonie. Wtedy *Morning Post* puszcza wiadomość o umowie pokojowéj podpisanéj przez Druzów, i wnosi, że tym sposobem ustaje potrzeba zbrojnéj interwencyi. Wskazaliśmy przed dwoma dniami jakie znaczenie mogła mieć takowa umowa. Lecz wiadomość nie potwierdziła się dotąd: był to może chwilowy rozejm, cząstkowo zawarty albo w Kesruan albo w innem miejscu, bo Druzowie nie są armią jednolitą, bo na Wschodzie walczą z sobą miejscowe pokolenia, a nieraz jedno nie wie o drugiem, ani go też słucha; bo zresztą sprawcami rzezi nie są sami tylko Druzowie, ale i Metualisy, nierównie okrutniejsi od Druzów; — a może też nie było żadnéj takiéj umowy. Tak się nawet wydaje, bo nazajutrz *Morning Post* sam pisał, że chociażby wiadomość o umowie była fałszywą, to siły zbrojne tureckie wystarczą na przywrócenie pokoju a Porta niedozwoli wdawać się Francuzom; że zajęcie Syryi nie skończyłoby się nigdy, a zatém Anglia i Francya muszą poprzestać na wysłaniu samych okrętów.

Wiadomo co znaczą okręty przeciw Druzom: Bejrut drży, pomimo, że 20 statków wojennych z różnych narodów stoi w jego przystani. Nie o to chodzi, jak długo wojska francuzkie zajmować będą Syryę, ale o to, aby nie wymordowano wszystkich tam chrześcian. Siła zbrojna turecka mogłaby zapewne wystarczyć, gdyby nie była turecką, bo też w takim razie nie przyszłoby do rzezi. Nakoniec ta pewność *M. Posta*, że Porta nie przystanie na interwencyę, każe się domyślać, że dziennik ten wie już dzisiaj, iż Anglia stara się o to w Stambule.

Na te ostatnie słowa odpowiada dziś *Times*: „Pomimo zawarcia umowy między Druzami i Maronitami, pisze on, okazuje się konieczność zajęcia Syryi, czy to z przyzwoleniem czy bez przyzwolenia Porty i ukarania przywódzców rzezi, jakoteż i tych, którzy się znajdują w obozie muzułmańskim.“ Te ostatnie wyrazy możnaby zastósować zaprawdę do *Morning Posta!* Utrzymuje zawsze *Times*, że żaden minister angielski nie może działać przeciw opinii publicznéj. Zdaje się, że tak jest istotnie, skoro 24go b. m. lord John Russell oświadczył w Izbie niższéj, że Anglia nie może się bynajmniéj sprzeciwić wysłaniu wojsk europejskich do Syryi.

Zdaje się więc, że wkrótce usłyszymy o wyprawie z Tulonu, i znów powtórzyć będzie można: *Gesta Dei per Francos.* Znów świetna karta dla Napoleona III, znowu Francya płynie na Wschód w imie cywilizacyi chrześciańskiéj. Sympatye całéj Europy towarzyszyć jéj będą.

Korespondencya Czasu

Lwów 20 lipca.

(z) Nieustanne deszcze, na które ze wszechstron od kilku uskarżano się tygodni, poczyniły wielkie szkody naszym gospodarzom wiejskim. W okolicach nad brzegami Dniestru, Stryja i Bugu całe obszary zalewała woda, zamulając paszę i łąki. Siana i konicze zczerniały na pokosach. Mało komu udało się schwycić jakąś przynajmniej część onych w przestankach słoty i uchronić przed zepsuciem. Stąd dziś już daje się przewidzieć wielki brak paszy i drogość onej w zimie. Ziemniaki także zepsuły się wszędzie w tutejszych okolicach. Również i w zbożu słoty wielką zdziałały szkodę, szczególniej w żytach. Od dni kilku zaczęto już pode Lwowem żniwo, lecz plon okazuje się mierny. Ceny zboża podniosły się dosyć znacznie ostatniemi czasy i ciągle jeszcze idą w górę; natomiast wódka spadła w cenie.

Miasto wyludnia się coraz więcej z dniem każdym, jak zwykle po skończonych kontraktach, z nadejściem pory kąpielnej. Młodzież rozjechała się już na ferye. Zresztą widowisk żadnych, żadnych przyjemności towarzyskich. Przed kilku dniami odbył się w Zakładzie muzycznym panny L. Wilczopolskiej popis publiczny, po raz pierwszy za biletami wstępnemi płatnemi, i dla tego też głównie wspomnieć o nim należy, mianowicie ze względu na cel, na który dochód ten przeznaczony został; co do samej bowiem szkoły muzycznej, tej zalety są już powszechnie wiadome i uznane. Zakład p. Wilczopolskiej przeznaczył dochód z popisu, o którym mowa, na odnowienie jednego ołtarza w kościele N. Panny Maryi śnieżnej. Restauracya rzeczonego ołtarza ma kosztować 350 zł. a. Gorliwość w przyczynieniu się tak znacznym stosunkowo datkiem do upiększenia jednego z tutejszych kościołów, tem więcej ma zasługi w porównaniu z obojętnością z jaką nieraz parafianie patrzą na upadek swoich kościołów i jak skąpo do onych restauracyi się przyczyniają. Stąd dla braku funduszu najpotrzebniejsze naprawy odkładają się na później i odwlekają na długie lata, a obojętność ta komunikuje się czasem nawet i artystom, bo w świeżo restaurowanych niektórych kościołach naszych, można widzieć obrazy ołtarzowe malowane z większą niedbałością niżli zwyczajne na obstalunek malowane portrety.

Najnowszem rozporządzeniem namiestnictwa, pobierane kary pieniężne policyjne będą dnia 18go sierpnia r. b. rozdzielone pomiędzy sługi wzorowo się prowadzące, które albo pięć lat stale w jednem miejscu w służbie zostawały, lub też przez chorobę do niedostatku są przywiedzione. Rozporządzenie to wpłynie bardzo korzystnie na moralność i dobre prowadzenie się sług miejskich.

Od kilku dni bawi tu pan Iwanowski bibliotekarz cesarskiej biblioteki w Petersburgu.

Wiedeń 25 lipca.

☐ Zjazd w Teplicach sprawiłby w téj chwili główne wrażenie, gdyby nie było wyprawy do Syryi, wyprawy Garibaldego zapewne do Neapolu i ruchu jaki się zaczyna pokazywać w rozmaitych innych stronach.

Konwencya podpisana przez pięć mocarstw co do Syryi dowodzi, że z téj strony zapatrywanie się Europy jest dotąd zgodne. Jest to ważny symptomat. Zmiana polityki austryackiéj na Wschodzie pociągnie zmianę tradycyjnéj polityki tutejszego gabinetu we Włoszech. Wszakże wiedziećby naprzód potrzeba, na jakich warunkach ta konwencya jest zawartą i co obejmuje. Protestacya Porty przeciw interwencyi, jeżli nastąpi, na nic się nieprzyda, skoroby się mocarstwa na interwencyą zgodziły.

Stan rzeczy w Neapolu pogorsza się dla króla i dynastyi. Wysokie osoby w dyplomacyi przypuszczają bliskość katastrofy. Odwołanie wojska z Mesyny i Syrakuzy, jest ostatnim dowodem słabości. Garibaldemu, jeżli chce, nikt w Kalabryi lub na innym punkcie wylądować nieprzeszkadza. Demonstracya gwardyi królewskiéj i powolność ministrów w reformach, przygotowały umysły do wstrząśnienia.

Listy z prowincyj naddunajskich pełne przepowiedni. Wszystko tak w Serbii jak w prowincyach innych północnéj Turcyi czeka tylko na hasło.

Ost-Deutsche-Post opisuje dziś w szczegółach zamieszki ostatnie w Peszcie i przyznaje, że była w nich organizacya i dyrekcya.

Artykuł *Timesa* o Radzie Państwa powtórzyły tutejsze dzienniki. Jest on ważny, gdyż pokazuje, jak w Anglii pojmują zmiany zapowiedziane w Austryi.

Wrocław 24 lipca.

† Cała prasa niemiecka zajęta zjazdem teplickim. Niemoże być inaczéj. Wypadek przedstawia nieprzebrany materyał do dyskusyi, z którego niepodobna niekorzystać. Na mało się jednak ta przedwczesna dyskusya przyda, bo przy całéj bystrości i trafności rozumowania o stanowisku i dążnościach politycznych jednego i drugiego państwa, ocenienie ważności lub małoważności zjazdu leży po za obrębem wiadomości dziennikarskich. Cała korzyść, którą z dyskusyi téj wyciągnąć można, jest ta, że nastręcza nam się w niéj sposobność dowiedzenia się, jak każdy rząd pojedyńczy w Niemczech, każde stronnictwo, każda koterya polityczna, wreszcie i opinia publiczna narodu usposobione są względem jednego i drugiego mocarstwa. Lubo i ta rzecz niejest całkiem nieznana, bo od ostatniéj wojny włoskiéj prasa polityczna codziennie ją prawie traktuje; zawsze się ona inaczéj przedstawia, gdyż jest mowa o zjeździe dwóch naczelnych monarchów niemieckich, aniżeli gdy rozprawiano o zjeździe panujących niemieckich z monarchą zagranicznym. Jeżeli Francyi chodzi o zbadanie prawdziwego politycznego usposobienia w Niemczech, to w téj chwili najlepszą ma do tego porę.

Zjazd odbędzie się 25go bm. Słychać, że Księciu Rejentowi towarzyszyć będzie sam szef gabinetu, Książę Hohenzollern-Sigmaringen, oraz baron Schleinitz. Zjazdu Książąt niemieckich niebędzie. Z Królem saskim widzieć się ma Cesarz Austryacki d. 27 w Pillnitz. Książę Rejent powróci z Teplic wprost do Berlina. W Poczdamie urodziła mu się dziś o godzinie 8éj rano wnuczka. Pierwsze dziecko księżnéj Wiktoryi był syn. W tych dniach spodziewa się także rozwiązania druga młoda księżna, żona księcia Fryderyka Karola. W Pocz-

Część Literacko-Artystyczna.

BAJKI

Franciszka Dzierżykraj Morawskiego (jenerała)

w Poznaniu u Żupańskiego 1860 r.

(Dalszy ciąg.)

Przysłowiowe sposoby mowienia często nadają się autorowi do Bajeczek; używa je tak zręcznie, że się w nich odsłania nowa strona przysłowia; takich jest najwięcéj zrobionych z przysłów: „gra jak go nadmie“, „głupiego nieprzegadasz“, „czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą“, co u niego przemieniło się na wyborne:

Walcz jak chcesz z ludźmi pewnemi
Zwycięztwem się nieposzczycisz,
Ale wszystko zrobisz z niemi
Gdy ich za brzuszek pochwycisz.

O tych małych arcydziełach można powiedzieć, że największa ich zaleta w sposobie opowiadania. Od pierwszego wiersza poeta umie przywiązać, i pociągnąć za sobą czytelnika, a niczém inném niedochodzi do tego tylko zwięzłością i umiejętnem użyciem farb, niemniéj dokładnością rysów oddających każdy przedmiot charakterystycznie, że nam ożywiony przed oczy staje. Nieznać jednak w téj sztuce ani wysilenia, ani naciągań, ani żadnéj maniery; łatwość z jaką bajeczka ma być zrobiona, niejednych już uwiodła, że sobie lekko cenili ten rodzaj — a tymczasem co Boalo o Sonecie powiedział, trafniéj dałoby się zastósować do Bajki niż do Sonetu. Ileż to miglisto-strzelistych i apokaliptycznych poematów nieoddałoby się bez żadnéj pretensyi dopłaty, za jedną z dobrych bajeczek Morawskiego rozjaśniających umysł, naprawiających serce. Niedaleko szukać, weźmy *Agatkę i Jakóba:*

W przykładném stadle, młode szczęsne latka
Przeżyli z sobą Jakób i Agatka:
Bez kłótni, zwady, bez najmniejszéj sprzeczki
Zgodni jak dwie turkaweczki.
Syn ich Tomaszek pełen był pokory
A tak posłuszny, tak do usług skory,
Tak cichy pośród rodzinnego kółka
Że go miano za aniołka.
Zwierzątka nawet mieszkające z niemi
Nadzwyczaj były dobremi;
To się w gronie miłém, słodkiém,
Razem pieściły z Tomaszkiem,
To znów piesek igrał z kotkiem
A kotek bawił się z ptaszkiem.
Słowem, nikt jeszcze niewidział takiego
Szczęścia, raju i swobody,
I niebyło większéj zgody
Nawet i w arce Noego.
Aleź i licho przyszło nareszcie!
Jakiś głupi kiermasz w mieście
Całą tę zgodę rozstroił.
Nasz Jakóbek
Nalał w czubek,
I żonie skórę wyłoił.
Żona kwaśną strojąc minkę
Przez zemstę, na złość mężowi,
Za jakąś tam drobną winkę
Dała rózgą Tomaszkowi.
Chłopiec z wielkim gniewem, płaczem,
Wybił pieska harapaczem;
Pies niecnota
Pogryzł kota;
Kota nawet czart pokusił
Porwał ptaszka i udusił.
Tak to zły przykład, gdy się zdarzy komu,
Z łatwością się rozkorzeni:
Raz tylko djabła wpuść do twego domu,
A raj ci w piekło zamieni.—

Powiedzmyż czy ten lub ów poemat kłamanych uczuć od początku do końca, lub niejedna powieść gdzie się nameczysz wyforsowanemi sytuacyami, nie stanie za ten krótki obrazek domowego raju zburzonego złym przykładem idącym z góry? Jest to rzeczywiście jakby wyborna miniatura, którą wyobraźnia może sobie dopełniać i rozszerzać we wspaniały obraz nietylko domowego kółka, ale całego narodu, gdzie wszystkie stany łączy święta miłość i zgoda, poki ich djabeł nieskłóci.

Pragnąc dać jak najprzybliżeńsze pojęcie o duchu i własnościach tego zbioru bajek, niepodobna byłoby inaczéj tego dokazać, jak przytaczając najładniejsze i najudatniejsze bajeczki; co zakrawałoby na prosty przedruk, taka jest obfitość dobrego; tak przytém nasuwają się bajeczki zrobione prawie na zawołanie bieżącéj chwili, czy żeby ją scharakteryzować pod względem niektórych wybryków literackich, czy innych nieprzyzwoitości towarzyskich, czy reformatorskich szałów.

Przeczytawszy bajeczkę: *Kogutek i Gąsięta*, śmiać się chce, jak autor szczęśliwie pochwycić umiał ten nieśmiertelny typ niedowarzonego kogutka, co przez figlarnego Stasia spojony winem, zaczyna wrzeszczyć i piać na całe gardło — aż głupie gąsięta zbiegłszy się i otoczywszy go wołają w zdziwieniu:

Jakże to mądrze i pięknie!
Któż kiedy takie kuranty wycinał,
Sam on to sposób swego piania stworzył
Sam nową drogę otworzył—
Wiwat kogut oryginał!

Gniewają się stare koguty na to szalone pianie podchmielonego kogutka i utrzymują, że za grosz niema sęsu w tém pianiu.

Zawsze z tym sęsem! wszystkie gąski krzykły—
Ni w pięć ni w dziewięć gadacie.
Otóż to właśnie ten krzyk tak niezwykły,
To dzika śmiałość, któréj wy nie znacie,
Ta twardość dźwięków, przy największym szumie,
Luba niepewność, czy się sam rozumie,
To jest, co w śpiewie najpiękniejszem bywa,
Co się szczytnością nazywa,
Co wieczną chwałę daje kogutkowi,
Nową epokę stanowi.

W końcu śpiewak wyszumiał się i przyszedł do rozumu, a że niebył ciemięga z natury, sam się przeląkł swojego głupstwa, i zaczął śpiewać zwykłym głosem, ale cóż się stało? — oto gąsiątka słuchały go odtąd obojętnie, w końcu prawie przestały słuchać, czem zdziwiony kogutek, zapytał o przyczynę. Gąski na to:

damie wszyscy już prawie członkowie rodziny królewskiéj są zebrani. Za kilka dni przybędzie Cesarzowa rosyjska matka. N. Pan znów się ma gorzéj. Królowa angielska przybędzie do Poczdamu dopiero w końcu przyszłego miesiąca.

Co się tyczy widzenia się Księcia Rejenta z Cesarzem Aleksandrem w Warszawie, nic pod tym względem niemasz dotąd pewnego. Natomiast wczorajsza wieczorna *Nationalzeitung* zawiera wiadomość z Brukselli, że Rosya, Prusy i Austrya mają zamiar zawrzeć umowę, któréj celem jest, przeszkodzić dalszemu szerzeniu się rewolucyi włoskiéj. Król neapolitański i Papież niemają być pozbawieni swych tronów. Według jednych, Francya ma być już o téj umowie zawiadomioną i zarazem wezwaną, aby do niéj przystąpiła, przyczem miano jéj dać do zrozumienia, że odmowna odpowiedź nie zmieni postanowienia trzech północnych mocarstw. Wedle drugich, Francya powzięła dopiero pośrednią dyplomatyczną drogą wiadomość o tym planie. Dawniéj już coś podobnego donoszono. Sądzą, że Francya odmowną da odpowiedź.

Cała ta wiadomość nosi na sobie wyraźne piętno fabrykatu dziennikarskiego, przynajmniéj pod względem stanowczości odsłoniętego nią planu. Zjazd teplicki dał zapewne do niéj powód, a możemy być pewni, że niezadługo więcéj podobnych posłyszymy. Odnowienie ś. przymierza jest wieści tych ostatnim celem. Już inne dzienniki i z Petersburga donoszą, że poseł austryacki, który tam właśnie powrócił, daleko uprzejmiéj jest przez Cesarza przyjmowany. Czy odnowienie ś. przymierza jest w ogóle a zwłaszcza w téj chwili możebne, o to prasa, która sobie tego życzy, niepyta. Pozór możebności wystarcza jéj, aby w téj myśli układać najśmielsze plany. W braku innych sposobów na powstrzymanie śmiałych i ambitnych zamiarów polityki napoleońskiéj, dobre jest i widmo ś. przymierza. Gdyby prasa niemiecka wiedziała, że dla Rosyi sprawa wschodnia ważniejszą jest niż wszystkie niemieckie i europejskie, niełudziłaby się kombinacyami, które w téj chwili żadnéj rzeczywistéj podstawy niemają i mieć niemogą.

Mamy tu jészcze ciągle bardzo dżdżyste a niektóremi dniami i bardzo chłodne lato. Obawa o dobry sprzęt coraz większa, i zboże temi dniami znacznie zdrożało.

Wiedeń 25 lipca. Ażeby ocenić znaczenie i wagę zjazdu teplickiego, potrzebaby więcej wskazówek o jego celach nad proste wyliczenie kwestyj i spraw, nad któremi mogliby obaj monarchowie naradzać się. Nie o to tu idzie, nad czem naradzaćby się mogli, bo nigdy może tyle na raz nie przedstawiało się przedmiotów godnych głębokiego zbadania, lecz raczej, jakie będą podstawy porozumienia się w ogóle obu Monarchów co do zasadniczych pytań obecnej polityki. Pod tym względem gazety pruskie nie zostają w zgodzie z austryackiemi, a lubo i jednym i drugim nie można przypisywać cechy autentycznej, wszelako jedne i drugie reprezentują poniekąd opinie to pewnych stronnictw, to pewnych szkół lub kierunków politycznych, to wreszcie pewnych sfer społecznych lub stanowiskiem poważnych. Ulubione zestawianie zjazdu teplickiego z badeńskim, dla wyszukania sprzeczności ich wzajemnej, nie rzuca najmniejszego światła na pierwszy z nich, bo może nawet zjazd teplicki nie jest właśnie przeciwstawieniem badeńskiego, lecz dopełnieniem onegoż, przystąpieniem Austryi do układów z Prusami dla znalezienia podstawy do jedności całych Niemiec. Już *Donau Ztg* przybiera na siebie dziś cechę organu więcej niemieckiego niż austryackiego, a rozciąga solidarność usiłowań około umocnienia się na zewnątrz, a utrwalenia się wewnątrz, po za granicę Rzeszy niemieckiej, do wszystkich posiadłości koronnych.

Teraz można być pewnym, że do Teplic tylko król pruski przybędzie, a żaden inny panujący niemiecki nie zjedzie się. Widzenie się z innymi królami niemieckimi nastąpi zapewne później. W Teplicach dwaj tylko monarchowie ułożą warunki wspólnego działania. Ta okoliczność stanie się zapewne powodem, iż nie będziemy wiedzieć co się działo w Teplicach, chyba dopiero następstwa wykażą, jakie zapadły tam postanowienia.

Z doniesień teplickich jakie dotychczas doszły, wiadomo tyle: JCMość przybył wczoraj rano o 5éj do Berna, gdzie oczekiwali go JCW. Arcyks. Ferdynand, tudzież naczelnicy cywilni i wojskowi Morawii; w południe N. Pan stanął w Pradze, gdzie w dworcu kolei żelaznej powitany był przez kardynała księcia Arcybiskupa, Namiestnika, jeneralicyę i władze miejskie. Przy osobie N. Pana byli hr. Rechberg minister spraw zagranicznych i pierwszy adjutant cesarski fmpor. hr. Crenneville. W Pradze przyłączyli się do orszaku cesarskiego namiestnik baron Meczery i jenerał głównodowodzący w Czechach fmpor. hr. Clam Gallas. Pociąg składał się z wagonu cesarskiego, czterech wagonów osobowych i dwóch ciężarowych. O godzinie 4éj po południu JCMość stanął w Teplicach, i poprzedzony przez barona Meczerego i fmpor. hrab. Clam-Gallas wjechał do miasta przez bramę tryumfalną, wśród tłumów wydających okrzyki powitania. JCMość zajechał przed hotel londyński przeznaczony na mieszkanie. Tam odbywały się zwykłe przyjmowania władz duchownych i świeckich, jenerałów i osób znakomitych. Przybyli także do Teplic poseł pruski w Wiedniu baron Werther, posłowie austryacki z Drezna i Berlina, bar. Werner i hr. Karolyi. Po obiedzie JCMość odwiedził księżnę Amalię Saską bawiącą tam w kąpielach. JC. Mość zabawi w Teplicach do piątku, następnie odwiedzi dwór saski w Pillnitz, a w sobotę będzie w Reichstadt w odwiedziny u Cesarza Ferdynanda, gdzie bawi kilka członków familii cesarskiej. W niedzielę spodziewany jest Cesarz Imć w Gräfenbergu dla widzenia się z królem bawarskim. Dziś około godziny 5ej przybyć ma do Teplic książę Rejent pruski. Na jego przyjęcie wyjechał do Bodenbach na granicę czesko-saską fmpor. hr. Mensdorff.

— N. Pan zamianował w d. 17 b. m. barona Karola Hügel, dotychczasowego posła przy W. Ks. Toskańskim, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze belgijskim (posadę tę piastował dotąd bar. Vrints-Treuenfels). N. Pan uwolnił ze służby Ignacego Dits, dyrektora policyi w Zagrzebiu, a w jego miejsce zamianował nadkomisarza policyi w Peszcie Edwarda Szadek.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś w części urzędowej znany list cesarski z d. 17 b. m. do Prezesa Rady państwa Arcyks. Rajnera rozciągający na Radę państwa udział w stanowieniu nowych lub podwyższaniu dotychczasowych podatków i opłat, tudzież w zaciąganiu pożyczek na skarb państwa. Na zasadzie tego ogłoszenia tak w *Gazecie Wiedeńskiej* jako i w Dzienniku Praw Państwa, co równocześnie nastąpiło, rzeczone pismo cesarskie nabywa mocy prawa obowiązującego.

— *Oestr. Ztg* zamieszcza na raz dwa listy z Pesztu z 22go i 23go, które nie tyle się zajmują opisem wiadomych zresztą w ogóle zajść w tem mieście, jakie ostatniemi dniami codziennie się ponawiały, jako raczéj zbadaniem ich powodów. Pierwszy z tych listów mówi, że pismo J. C. Mości do Prezesa Rady Państwa rozszerzające zakres działania téj instytucyi różnie bywało tłumaczone, a pierwsze o tem piśmie doniesienie telegraficzne użytem było przez niektórych ludzi do puszczenia pogłoski, iż nowe podatki mają być rozłożone, a dawne podwyższone. Mimo, że potem pismo cesarskie znanem było w całéj osnowie, mimo że się dowiedziano, iż w Wiedniu sprawiło ono dobre wrażenie, przecież uprzedzenie raz powzięte nie dało się usunąć, a nadto nie przestano wmawiać w masy, że atrybucya udzielona Radzie Państwa ma jedynie na celu korzystanie z powolności Rady. Wichrzycielom szło głównie o to, aby powiększyć przedział między rządem a ludami, drażnić umysły i budzić niechęć. Twórcy demonstracyi umieli organizować uliczne zbiegowiska, i nazajutrz opowiadali o demonstracyach, by budzić ciekawość i nowe na wieczór przyspasabiać zgromadzenia; nie masz bowiem wątpliwości, że wielka część tłumów ciekawością tylko była wiedziona, aby zobaczyć co się też stanie. Przeciwnicy demonstracyi nie śmią otworzyć ust, dzienniki milczą, a przywódzcy mają wolne pole działania. W téj chwili Peszt jest bez burmistrza; korespondent rzeczonéj gazety radzi, aby dozwolono wybrać z pomiędzy obywateli na ten urząd człowieka popularnego i powierzyć mu utrzymanie porządku, a byłby to sposób uspokojenia miasta i obudzenia ufności.

W liście z 23go tenże korespondent powtarza mniéj więcéj swoje poprzednie uwagi, lubo wyznaje, iż jeżeli pierwszego dnia był jakiś pozór do wywołania zajść (serenada), następnych dni już go nie było, że przeto demonstracye mają cel z góry powzięty a kierowane są z dala, z zagranicy, jak też tego domyślać się każą okrzyki wznoszone z pośród tłumu. Ażeby dziennikarstwo mogło wpłynąć na uspokojenie umysłów, potrzeba mu dać takie stanowisko, któreby mu dozwoliło traktować te sprawy bez postawienia go w kolizyi z innemi wpływami. Wyjątki z dzienników wiedeńskich i z gazet urzędowych nie mogą wywierać wpływu na publiczność. Trzeba dać dziennikom sposobność zabierania głosu i możność działania z całą prawną swobodą.

Do tego listu dodaje korespondent opis szczególnego wypadku jaki się zdarzył tego dnia około 10éj na ulicy w miejscu gdzie wielki ruch panuje. Jakiś mężczyzna porządnie ubrany przechodził ulicą. W tem zachodzi mu drogę jakiś młody człowiek, dobywa pistoletu i strzela do niego. Ugodzony zachwiał się, napastnik z drugiego pistoletu daje do niego ognia, a gdy ten padł na ziemię, popatrzył na niego przez chwilę, i z trzeciego pistoletu w łeb sobie palnął. Pierwszy z nich żył jeszcze kiedy go przywieziono do szpitala. Wszystkie trzy pistolety były zupełnie nowe, dwa z nich dwururne, jeden pojedynczy. Powody téj zbrodni nie są jeszcze wiadome.

Opisy podane w innych dzienikach nic nowego nie dodają. Urzędowa *Pest Of. Ztg* krótko rzecz zbywa, mówiąc, że powodem niespokojności był najprzód zamiar odbycia serenady którą policya zabroniła, później demonstracyjne śpiewy, a następnych dni wyszydzanie policyi i napastowanie urzędników policyjnych, tudzież rzucanie kamieniami na wojsko tak z pośród tłumu jako i z okien pewnego domu na ulicy hatvańskiéj. Dodaje ona, że niewiadomo, czy kto ciężko raniony został, lecz zdarzyły się przypadki uderzeń przy wdaniu się wojska.

Zabójstwo o którem powyżéj mowa, niema o ile wiadomo, żadnego związku z demonstracyami. *Lloyd* peszteński mówi, że czeladnik kuśnierski pokłócił się z żołnierzem wysłużonym i ten go dwukrotnie ranił, a sam sobie w łeb strzelił na ulicy. Rany tamtego nie są niebespieczne. Inne dzienniki piszą, że napastnik był czeladnikiem od puszkarza, i miał krucicę swojego przycypała. Raniony utrzymuje, że nieznał swojego napastnika.

Wydane na dniu 23 bm. obwieszczenie dyrekcyi policyi w Peszcie, brzmi:

„Z powodu ponawiających się od dni kilku nowych niepokoi publicznie po ulicach, przy czem zdarzają się opór przeciw organom zwierzchności i straży, tudzież napady na takowe, wszelkie skupianie się publiczności w jakimbądź zamiarze na ulicach i placach zakazuje się niniejszem z urzędu. Osoby wbrew temu postępujące, same sobie przypiszą winę bezzwłocznego aresztowania lub też innych skutków, jakie wdanie się wojska pociąga za sobą. Zarazem ojcowie rodzin i rękodzielnicy wezwani są, aby stosownie wpłynęli na swoich krewnych, pomocników lub służących, by się takowi zdala trzymali od wszelkich zbiegowisk.“

Gaz. Wiedeńska donosi dziś z Pesztu z 24go w nocy: Dzisiejszy wieczór przeminął zupełnie spokojnie. Lubo główne ulice miasta były bardzo ożywione, przecież niegromadzono się wcale i niebyło nigdzie powodu do wdania się organów bezpieczeństwa publicznego.

Rosya.

W Rosyi przeprowadzona jest, jak wiadomo, od lat dwóch reforma systemu finansowego i reforma instytucyj kredytowych. Postęp téj reformy wskazywaliśmy i donosiliśmy o rozmajtych rozporządzeniach przekształcających dotychczasowe instytucye kredytowe, zamieniających np. sumy deponowane w bankach na rentę itd. Sześć było wyznaczonych komisyj do rozpoznania rozmaitych kwestyi finansowych i sprawy nowego urządzenia banków, oraz skreślenia w tym celu projektów. Komisya wyznaczona do ułożenia projektu banków kredytowych, dawno już ukończyła swoje czynności; projekt jéj, a raczéj zasady projektu wedle których winny być założone przyszłe instytucye, ogłoszone zostały drukiem i rozesłane redakcyom, celem wywołania opinii i wyrobienia zdrowszych pojęć o kredycie. Z prac i projektów tych komisyj powstało wiele rozporządzeń i ukazów, na mocy których zawięzują się już banki prywatne ziemskie w całéj Rosyi. Z projektów tych także powstał ukaz casarski podpisany jeszcze 31 maja a stanowiący zasady nowych instytucyj kredytowych w Rosyi.

Niedawne ogłoszenie tego ukazu było bardzo ważnem zdarzeniem tak dla Petersburga jak dla całéj Rosyi. Na mocy tegóż ukazu Bank tak zwany „Komercyjny“ przeobrażony został w „Bank Państwa“, centralizujący w sobie wszystkie operacye kredytowe i odbierający wszelkie czynności od innych instytucyj kredytowych dotychczas istniejących. Oddany został pod wyłączny zarząd ministerstwa skarbu. Na organizacyę jego zaasygnowano 15 milionów rs. tytułem kapitału zakładowego i przeszło milion rs. na kapitał zapasowy. Dotychczasowy Bank Kredytowy zostaje zniesiony i zdaje wszystkie swoje sprawy, akta itd. „lombardowi“ petersburgskiemu. Dyrekcye zakładów dobroczynnych, będą zależeć od rozporządzeń ministra skarbu we wszystkich operacyach finansowych. Nowy Bank Państwa odebrawszy kapitały wniesione do dotychczasowych instytucyj kredytowych, będzie je spłacał i oddawał procenta według zasad, na jakich tam złożone zostały; podobnie przyjmując na siebie świeże obligi 5% Banku Komercyjnego, wypełni przepisane względem nich zobowiązania. Wypłacanie depozytów i procentów, będzie się odbywać według dawnych przepisów.

Turcya.

W sprawozdaniach naszych o walce i mordach na Libanie i w okolicznych powiatach Syryi, rozpoczętych 29 maja, doprowadziliśmy opis krwawych wypadków do 4 lipca. Wskazaliśmy najprzód powody i podniety téj walki: odwieczną rodową nienawiść Druzów ku Maronitom i religijny fanatyzm muzułmański przeciw chrześcianom, budzący się coraz silniéj od czasu wojny wschodniéj w całem państwie tureckiem a nawet w całéj Azyi: przedstawiliśmy jak tę rodową odwieczną nienawiść pogańskich Druzów ku chrześciańskim Maronitom rozżarzyli na nowo Turcy, powodowani fanatyzmem, chęcią zysku i utwierdzenia swéj władzy wśród walki dwóch nieprzyjaznych sobie plemion; jak pasza bejrutski i wielu innych urzędników tureckich systematycznie zachęcali i popychali Druzów do mordu przypatrując się obojętnie pojedyńczym zabójstwom od roku popełnianym a rozżarzającym żar nienawiści w obu plemionach którą zwiększali jeszcze szerzeniem fałszywych wieści; zmowy szeików druzyjskich a między innemi Kassim-beja

---

I owszem — śpiewasz dość ładnie;
Lecz jakoś w naszym upadasz kurniku,
Nie, już to nie jest to pianie szalone;
To to było kukuryku
Właśnie dla gąsiąt stworzone.

Podobnych *kukuryków* nigdy nie braknie; od czasu do czasu, wyrwie się jaki i upojony oklaskami gąsiątek, wierzy na prawdę, że zyskał wzięcie powszechne, gdy tymczasem ludzie wytrawnego zdania, nauki i doświadczenia inaczej o nim sądzą.— Jeszcze Platon powiedział, że to piękne co dobre, a o jednem i drugiem, nie są w stanie rozsądzać ci, co za lada biegną nowostką, dla tego że jeszcze jéj niewidzieli.

W bajce *Dwaj Łysi* wybornie scharakteryzowana polemika *de lana Caprina*, jaka częstokroć na śmierć się toczy po dziennikach. Dwóch łysych chodząc po Saskim ogrodzie i narzekając na ciężkie czasy, postrzegli w piasku coś świecącego niby złoto, niby szkiełko, i daléj kłócić się do kogo to należy:

Jak dwa zażarte tygrysy,
Walczy z łysym łysy.
Aż wreszcie jeden, rzadkim darem losów
Na wiekopomny zwycięstwa zadatek,
Wydarł drugiemu kilka biednych włosów
Lichy i śmieszny ostatek.
Wiecież o co był ten bój tak potężny:
Oto o grzebień mosiężny...

Czem grzebień dla łysych, tem często bywa przedmiot szermierki na pióra.

W króciutkiej bajeczce: *Dzwonek*, trafnie przedstawił autor, czem są wszystkie konstytucye nadawane i niedotrzymywane — istny to dzwonek w rękach pustego chłopca dany mu do zabawy z warunkiem: aby nie dzwonił.

W innej pod napisem *Wąż*, widzimy jak z głową kłóci się ogon i chce jéj gwałtem przodkować. Modli się więc do niebian, aby zezwoliły na tę przemianę; niebo znudzone prożbami, rzekło nakoniec: *Ruszaj ogonie!* — Ogon więc rusza przodem wlokąc za sobą głowę:

Lecz gdzież mógł zaleść przy swojéj ślepocie
To się o drzewo, to o głaz uderza,
To w straszliwem grzęźnie błocie
Wreszcie gdzie wieczna czeka go zagłada
W bezdenną przepaść zapada,
I tak przez swoje rządy ogonowe,
Gubi i siebie i głowę.

Sztuka muślinu należy do najoryginalniejszych apologów. Żyd Mosiek przemycił sztukę muślinu i rachował na niemały zysk; ale zaledwie rozwinął towar pokazały się czarne plamki na całej sztuce. Cała rodzina Mośków w płacz — Mosiek tylko nietraci przytomności, i skoczywszy do głowy po rozum, niesie muślin do haftarki i każe po całym rozsiać złote gwiazdeczki... Gdy go pokazał w sklepie, natychmiast zakupiła go jakaś tłusta dzierżawczyni, płacąc w trójnasób co warte.— Niejedna gwiazda pokrywa plamę.

Dla tych co to radzi teorye swoje uszczęśliwiania ludzkości w experyment zamienić, polecamy *Małpę:*

Nic łatwiej małpie jak konceptem ruszyć,
Ma ich dostatnie zapasy;
Jedna z nich chciała morze osuszyć
I ztąd nadbrzeżne zapaliła lasy.
Co za pomysł jenialny!
Pomysł wielki, radykalny!
Liczne wołały źwierzęta.
A małpa pychą nadęta,
W takim prawiła im tonie:
Wielkie, niezmierne lądy wam odsłonię,
Skoro od ognia wyparuje morze;
Republikę wam utworzę,
I na wieczny przykład świata
Tak was urządzę praktycznie,
Że prócz pewnego dla mnie majoratu
Wszystko będzie komunicznie.
Nowa ta dla was ojczyzna
Będzie zbawienna golizna.
Wszystko wolne,
Wszystko wspólne!
Nikt się więc o nic niestrapi,
Nikt niebędzie karał sądził,
Nikt niesłuchał, każdy rządził,
A co może, to zacapi.
Lecz gdy się z mową rozszerza;
Raz wraz jakiegoś zapytuje zwierza:
A cóż, czy morze ubywa:
Jeszcze nie,— lis się odzywa.
Ależ przynajmniéj już się warzą wody?
I to nie,— wilczek odpowiada młody.
Czeka więc małpa — ale cóż się stało?
Mnóstwo lasów się spaliło,
Kropli wody nieubyło,
I morze morzem zostało.

Tak to niejeden wichrzyciel wleci,
I już natychmiast ogień swój nieci,
Natłokiem głupców się puszy.
Ale czemże się pochlubi?
Morza nieszczęść nieosuszy,
A kraj i zniszczy i zgubi.

Dopełnia tę bajeczkę inna podobna: *Dmuchaczka i Węgiel*, naśladowana z Vienneta: Skoczył węgielek z kominka i potoczył się ku wiórom i już miał zgasnąć, kiedy dmuchaczka obok stojąca oświadcza się z pomocą:

Pozwól mi tylko dmuchać na siebie
Dawnym cię ogniem zapalić.

Bo jeśli się przez ciebie pożar wznieci, zyskasz ogromną sławę,

Będziesz wszędzie głośny, znany,
I w gazetach drukowany!

Słysząc to węgielek dumą rozpłomienił, a tymczasem dmuchaczka dmucha i dmucha, aż zajęły się wióry, belki, ściany i wszystek gmach spłonął a z nim dmuchaczka.

W końcu na morał dodaje poeta:

Krajowych niezgód pokątne dmuchaczki,
Was to skreśliłem w téj bajce.

(Dokończenie nastąpi).

z tureckim mudirem w Saidzie czyli w Sydonie; postępowanie Kurszid-paszy przebywającego bezczynnie wczasie mordów w obozie niedaleko Bejrutu, gdzie zgromadził parę tysięcy dzikich Albańczyków i innéj tłuszczy zbrojnéj, która zamiast przywracać porządek wzięła udział w mordach. Następnie wskazaliśmy jak wyjazd Kurszid-paszy 29 maja do tego obozu, dał jakby hasło Druzom do powszechnego uderzenia na Maronitów, rozpoczętego spaleniem wsi Beit-mery. Daléj opisywaliśmy kolejno przebieg w ten sposób rozpoczętych walk i mordów: Druzowie uderzają w d. 30 maja równocześnie na wsie maronickie u podnóża gór w okolicy Bejrutu i Saidy i we wnętrzu Libanu w powiecie Methen, palą je, rabują, mordują pokonanych Maronitów; walka i mord szerzy się coraz daléj z południowego w środkowy Liban; niedobitki maronickie uchodzą z spalonych wiosek w jednę stronę do nadbrzeżnéj Saidy, w drugą do miasta Zahle w środku Libanu; na uchodzących do Saidy uderzają w d. 1 czerwca pod tem miastem Druzowie z gór i ludność muzułmańska z miasta, i znaczną część w pień wycinają, ludność ta rzuca się w samem Saidzie na chrześcian, którzy chronią się do obwarowanéj gospody konsulatu francuskiego. Równocześnie Druzowie napadają na miasto Dzeżyn w górach i zdobywają je i wycinają ludność w d. 2 czerwca; biskup maronicki Butros uchodzi z Dzeżynu z niedobitkami ku Saidzie, lecz część tych uciekających morduje znów pod Saidą Kasim-bej z Druzami i Turkami. Walka i rzeź rozszerza się na cały Liban i Horan. Druzowie oblegają Der-el-Kamar i sturmują do tego miasta z początku bezskutecznie; inne ich tłumy napadają na Hasbeję zdobywają ją z pomocą podstępu władz tureckich, mordują tam Maronitów. Następnie połączone tłumy Druzów, Kurdów, Beduinów uderzają 13 czerwca na Zahle, miasto leżące w silnéj pozycyi i będące zwykłem schronieniem dla Maronitów w chwilach niebespieczeństw; po kilkokrotnych odpartych atakach, zdobywają Zahle z pomocą żołnierzy tureckich przysłanych z Damaszku na obronę niby tego miasta; następuje rabunek i straszna rzeź w Zahle, poczem tłumy druzyjskie i muzułmańskie rzucają się jedne na Der-el-Kamar, drugie ku Damaszkowi. Nakoniec wspomnieliśmy że Druzowie wpuszczeni za radą władz tureckich do Der-el-Kamar rabują to miasto, mordują tam Maronitów i innych chrześcian; opisaliśmy rozruch w samym Bejrucie 25 czerwca i 1 lipca; wreszcie z depesz telegraficznych donieśliśmy o strasznéj rzezi w Damaszku 9 lipca.

O téj ostatniéj rzezi nie mamy jeszcze szczegółowych wiadomości; lecz *Monitor* z 22go t. m. podaje list z Bejrutu z 4go lipca opisujący szczegółowo krwawe wypadki w Der-el-Kamar, o których tylko pokrótce wprzód wspomnieliśmy. Podamy tu ważniejsze ustępy z tego listu, gdyż opis podstępnego wzięcia Der-el-Kamar i rzezi w tém mieście, jest obrazem w mniejszych ramach mordów w całym Libanie, sposobu postępowania Maronitów, Druzów i władz tureckich.

„Der-el-Kamar położony w środku powiatów zamieszkałych przez mięszaną ludność (maronicką i druzyjską), jest miastem bogatem i przemysłowem. W skutku wojny w 1845 r. oddzielony został od kajmakamatu druzyjskiego i oddany wprost pod zarząd gubernatora tureckiego. Od początku teraźniejszych zawikłań na Libanie, mieszkańcy Der-el-Kamar oświadczyli, że żadnego nie chcą w nich brać udziału. W dniu 31 maja gubernator bejrutski, Kurszid pasza, pisał nawet do nich winszując im tego postępowania i zapewniając, że w każdym razie wojska sułtana zasłonią ich przed Druzami. Tymczasem 1go czerwca około południa, gdy ludność wierząc tym obietnicom, mniemała się być w bezpieczeństwie, szeikowie druzyjscy Abu-Nakad, Amad i Humade otoczyli Der-el-Kamar i rozpoczęli atak. Załoga turecka zamiast odpierać Druzów, cofnęła się do koszar. Mimo tego mieszkańcy, chociaż z nienacka napadnięci, bronili się zacięcie. Ogień trwał aż do 9éj godziny wieczór. Kobiety, dzieci i starcy chcieli się schronić do pałacu gubernatora i do koszar, lecz tam ich niedopuszczono, z wyjątkiem tych którzy złożyli znaczny okup za schronienie. Nazajutrz Druzowie ponowili atak. Znakomitsi mieszkańcy udali się do gubernatora i do dowódzcy wojsk, prosząc ich o przyobiecaną im przez Kurszid-paszę pomoc, a przynajmniéj o danie im amunicyi, a wówczas będą mogli sami odeprzeć napad. Władze tureckie odpowiedziały, iż żołnierze nie mogą bronić miasta, ani dać mieszkańcom amunicyi, natomiast udzielono im radę, aby udali się do szeików druzyjskich oświadczając, że się im poddają i oddali broń. Mieszkańcy postąpili według rady. Szeik Sayd-Dzomblat przyrzekł, iż każe Druzom odstąpić od miasta; jakoż w istocie cofnęli się, lecz nazajutrz powrócili i otoczyli miasto zabijając wychodzących z niego. Równocześnie gubernator turecki przyjmował z wszelkiemi honorami szeików druzyjskich, którzy przyszli do niego z licznym orszakiem.

„Wieczorem 3go czerwca jenerał dywizyi Taher-pasza wysłany z Bejrutu, przybył do Der-el-Kamar z 100 żołnierzami. Szeikowie druzyjscy wyszli naprzeciwko niego i odprowadzili go aż do pałacu. Poczém Taher-pasza wezwał do siebie kilku znakomitszych mieszkańców miasta i oświadczył im, iż muszir (gubernator prowincyi, Kurszid-pasza), znając ich wierność dla Porty, przysłał go aby ich bronił przeciwko nieprzyjaciołom. Zaraz potém oświadczeniu odjechał do Beteddin pozostawiając w Der-el-Kamar oddział, który przyprowadził.

„We wtorek tj. 5go czerwca, Taher-pasza wrócił z Beteddinu do Der-el-Kamar i znów zapewnił mieszkańców o opiece Porty. W kilka dni późniéj przybył oddział 500 żołnierzy z Sagda do Der-el-Kamar z dwoma granatnikami polowemi. Wówczas Taher-pasza zebrał oficerów i w obecności znakomitszych mieszkańców oświadczył im, aby czuwali nad bezpieczeństwem miasta i odparli siłą Druzów, jeżli będzie tego potrzeba; poczém powrócił do Bejrutu.

„Podczas tego Druzowie otaczali ciągle miasto przecinając związki i zabierając dowożoną żywność. Po odjeździe Taher-paszy, ścieśnili blokadę i zabijali ludzi wychodzących w okolice po żywność, gdyż głód coraz większy był w mieście. Stan taki trwał aż do 19 czerwca. W owym dniu Druzowie uzbrojeni zaczęli w małych oddziałach wchodzić do miasta i kwaterowali się po domach chrześcian pod pozorem, że ich bronić będą. Podczas tego gubernator z oficerami przejżdżał po ulicach zalecając mieszkańcom, ażeby pozostali spokojni i nie brali się do broni. Liczba Druzów rosła z każdą chwilą i już napełniali całe miasto, gdy odezwały się trąby nakazujące żołnierzom powrócić do koszar, których bramy odtąd się nie otwarły.

„Druzowie będąc w ten sposób panami Der-el-Kamar, rozbroiwszy chrześcian, zaczęli rabunek, który trwał przez całą noc z 19 na 20 i przez 20 czerwca. Rano przybyło więcéj Druzów wraz z żonami i dziećmi, a żołnierze nie starali się ich zatrzymać. Po rabunku nastąpiła rzeź: nikogo nie oszczędzano, zabijano dzieci przy piersiach matek, gwałcono żony i córki w oczach mężów i ojców, ścinano mężczyzn, palono całe rodziny. Ulice i domy pełne były trupów. Lecz blisko pięćset chrześcian znalazło schronienie w domu gubernatora, jak wiemy, za okupem. Druzowie zagrzani mordem, zażądali wydania tych ofiar. Turcy wydali ich natychmiast, a opierających się wypędzali żołnierze bagnetami z pałacu. Dwóch chrześcian którzy schronili się na taras koszar, odkryci przez żołnierzy, zostali przez nich zruceni z dachu na ulicę.

„W Beteddin, gdzie pewna liczba chrześcian szukała schronienia w koszarach, te same powtórzyły się sceny: nieszczęśliwi którzy ufali obietnicom tak uroczyście im dawanym, zostali bez litości wydani Druzom przez tych żołnierzy, którzy mieli obowiązek ich bronić. Kościół i klasztór w Der-el-Kamar stały jeszcze nietknięte; Druzowie zachowali je na koniec rzezi. Wyłamawszy bramy, zrabowali je, wycięli w pień zakonników i spalili budynki. Gdy już nic nie było do wzięcia, podpalili miasto. Pod ich razami zginęło przeszło 2000 osób.

„Te straszne sceny trwały przez cały 20 i 21go czerwca. Wieczorem o 6téj godzinie 21go czerwca przyjechał Kurszid-pasza. Wówczas w całem Der-el-Kamar był tylko nienaruszony jeden dom Halila-Szanye. Lecz i tego domu, gdzie schroniło się 800 osób, nie ocaliła obecność muszira. Dnia 22 wieczorem Druzowie wdarli się do tego domu, wymordowali mężczyzn i dzieci, zabrali kobiety i znaczne bogactwa.

„Gdy już nie było ani jednego chrześcianina w Der el-Kamar, gdyż jedni padli trupem, inni zbiegli w górskie kryjówki, Kurszid-pasza mniemał, że przyszła chwila ogłosić strzałami z dział „aman“ czyli przebaczenie i rozkaz Druzom, aby wyszli z gruzów miasta, inaczéj będą wypędzeni przez wojska Sułtana. Rozkazu tego łatwo usłuchali Druzowie; Kurszid zaś przypatrzywszy się jak pod ostatni dom podłożono ogień; opuścił Der-el-Kamar a raczéj miejsce na którem stało to miasto, odbywszy jednak wprzód naradę z trzema szejkami druzyjskiemi, którzy przewodzili mordom.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Dziś skończyły się egzamina uczniów Instytutu technicznego i połączonéj z nim szkoły realnéj. Wystawa robót uczniów z budownictwa, mechaniki i rysunku technicznego, jakoteż rysunku, malarstwa i rzeźby w szkole sztuk pięknych połączonéj z Instytutem rzeczonym, jeszcze w piątek otwartą będzie, gdzie wstęp każdemu jest wolny. Na zamknięcie popisu wszystkich tych zakładów naukowych, odbędzie się w sobotę 28go koncert wokalny szkoły śpiewu w bursie muzycznéj przy ulicy Gołębiéj, składający się z następujących sztuk: 1) Duet z „Łucyi z Lamermooru“ na tenor i baryton; 2) tercet na sopran, mezzo-soprano i kontralt; 3) duet ze „Straniera“ na sopran i tenor; 4) duet z „Furioso“ na sopran i baryton; 5) kwintet na dwa soprany, tenor i dwa barytony (po polsku). Początek tego popisu muzycznego o godzinie 5éj po południu. Przy skromnych funduszach i zasobach, jakiemi Instytut techniczny rozrządzać może, pożytek jego dla kraju z każdym rokiem jest widoczniejszy, w miarę jak się rozpowszechnia potrzeba technicznych zajęć. Z instytutu tego wychodząca młodzież z łatwością zwykła znajdować pomieszczenie po odpowiednich zakładach fabrycznych, przedsiębiorstwach lub technicznych biórach. Wykład nauk matematycznych i przyrodniczych w języku polskim, czyni te nauki przystępnemi dla młodzieży i ułatwia rozwinięcie się umysłów młodych i kształcenie się szybkie w przedmiocie. Uczeń ukończywszy krakowski Instytut techniczny, choćby późniéj dla wydoskonalenia się w wyższych umiejętnościach lub otrzymania stopnia udał się do wyższych naukowych zakładów budownictwa, miernictwa, mechaniki itp. na jakich w kraju naszym zbywa jeszcze, łatwiéj zdoła przyswoić sobie obce naukowe termina, łatwiéj już obezna się z nomenklaturą czyli słownictwem naukowém obcych języków, zwłaszcza, że w instytucie technicznym nauka obcych języków mianowicie niemieckiego i francuskiego nie jest zaniedbaną. Te kilka słów tymczasowo z okazyi zamknięcia roku szkolnego.

— Wartoby założyć w Krakowie Akademię napisów, którąby to miała wspólnego z francuską „Academie des Inscriptions“, że jak ta odgaduje napisy pomnikowe, tak pierwsza objaśniałaby napisy afiszów, znaków, tłumaczyła treść różnych ogłoszeń tak dobrze po rogach ulic rozlepianych, jak i po dziennikach galicyjskich drukowanych. Akademię tę powinniby składać uczniowie szkół początkowych dla praktycznego ćwiczenia się w gramatyce. Myśl tę z którą się od dawna nosimy, wypadnie jak najrychléj wprowadzić w wykonanie, bo grzechy gramatyczne szerzą się w zatrważający sposób. Ś. p. Słowacki Juliusz drwił sobie z purystów krakowskich. Gdyby żył, przekreśliłby ten wiersz swój, niechby tylko dzień i drugi przeszedł się po mieście naszém i przeczytał co tam po rogach nie raz rozlepiono.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. Żuławska siostra Kossutha umarła w Brooklyn (przedmieście Nowego Jorku).

— Sąd wyższy w Pradze oddał do biblioteki Muzeum czeskiego około 600 tomów in folio starych rękopismów sądowych, z których wiele da się czerpać materyałów do historyi. Prof. Wocel zdając z tego sprawę na posiedzeniu oddziału starożytności zwrócił między innemi uwagę na akta tyczące się ścigania i ujęcia księcia Dymitra Sanguszki w Lisie pod Nimburgiem. W aktach zeznań świadków od r. 1555 do 1557 znajduje się, jak to wyszukał p. Dunder, 73 zeznań odnoszących się do téj sprawy, a w aktach mieszczących w sobie pozwy o sprawy gardłowe znajduje się pod r. 1555 szczegółowy opis śmierci księcia Dymitra. W przyszłym zeszycie Pamiętników „Památky archaelogické“ ma być umieszczony wypis z tych dokumentów. Zapisujemy to dla wiadomości naszych badaczów, znalazłszy o tém wzmiankę w ogłoszoném w pismach czeskich sprawozdaniu z odbytego w tych dniach posiedzenia oddziału starożytniczego Muzeum czeskiego.

— D. 20 lipca pierwszy raz pociąg kolei żelaznéj z Wiednia przybył nieprzerwanie do Sztuttgartu. Szło tym razem o wypróbowanie, czy temi samemi wagonami będzie można utrzymywać nieprzerwany związek między Wiedniem a Kehl bez zmiany i przesiadania się podróżnych. Później taka bezpośrednia komunikacya zaprowadzoną będzie między Wiedniem a Paryżem.

N, 29 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiéj* zawiera:

1) Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, starosta żydaczowski, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. (c. d.) Postępowanie Jerzego w czasie zamieszek krajowych.—Pismo „o niedogodności elekcyjnego tronu“. Najazdy nieprzyjacielskie.—List bezpieczeństwa od Mazepy dla Jerzego.— Skutki pułtawskiéj porażki.—Czynności i posługi Jerzego publiczne.— Domowe przygody i klęski. — Uchylenie się w życie prywatne. — Prace i zajęcia naukowe.

2) Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Sprawozdanie komisyi wydzielonéj do zdania sprawy z postępu w gospodarstwie Dublan.

3) Piśmiennictwo w Galicyi. Zapisy bibliograficzne od r. 1849. Litery G. (ciąg dalszy) i lit. H.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Teplice 25 lipca godz. 2 po południu. JCK. Ap. Mość raczył dziś przed południem udzielać posłuchań a potem zwiedzać szpitale i zakłady publiczne, między temi zwiedził nowo założoną niższą szkołę realną. JKW. Książe Rejent Pruski przybędzie o 5éj wieczór. Miasto przybrało świąteczną postać. We wszystkich oknach powiewają chorągwie o barwach austryackich i pruskich.

Londyn 25 lipca. Tutejsze dzienniki dzisiejsze piszą: Posłowie tureccy w Paryżu i Londynie donieśli, iż między Druzami i Maronitami stanął pokój dodając, że posłany do Syryi minister spraw zagranicznych, Fuad pasza, przedsięweźmie środki, aby przeszkodzić na przyszłość podobnym starciom. (Takie słowne oświadczenie Porty nie wstrzyma interwencyi francuzkiej do Syryi, jak to utrzymuje nawet główny organ angielski *Times*, o czem doniósł nam telegram w nocy odebrany i na końcu przeszłego numeru zamieszczony. P. R. Cz.).— Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord Jhon Russell, iż wojska neapolitańskie opuszczają Sycylię, oraz że król Wiktor Emanuel wysłał posłannika do Garibaldegu, nie wiadomo jednak w jakim celu.

Turyn 23 lipca. Wczoraj wieczór hr. Cavour dał pierwszy obiad urzędowy pełnomocnikom neapolitańskim; znajdowali się na nim wszyscy ministrowie, tudzież posłowie angielski, francuski, pruski, rosyjski i szwajcarski. Na środę rano zapowiedzianem jest przyjęcie poselstwa neapolitańskiego u dworu. Mówią, że niektóre państwa nalegały na dwór turyński, aby powstrzymał Garibaldego wpływem swoim od dalszych przedsięwzięć; wszelako jest mniemanie, że król Wiktor Emanuel nie będzie się sprzeciwiał interesom Włoch. List Arcybiskupa z Chambery do hr. Cavoura zawiera następujące słowa wybitne: „Nie zmuszajcie księży do uczestniczenia waszym obchodom, nie żądajcie od nich święcenia waszych sztandarów, ani *Te Deum*; rządźcie bez nich i dozwólcie im bez was się modlić. Przymuszone modlitwy niemogą się wam na nic przydać, a nie zrobią was miłymi ludziom.“

Medyolan 23 lipca. *Unione* dzisiejsza donosi, że posłannik Garibaldego, Cataldo, wyprawiony do Paryża, wraca z téj stolicy nie otrzymawszy posłuchania ani u Cesarza, ani u Thouvenela i nieoddawszy listu Garibaldego. (Inne dzienniki znów przeciwnie donosiły).

Marsylia 24 lipca. Listy z Neapolu z 21go t. m. donoszą, że w neapolitańskiém spodziewano się wylądowania Garibaldego, który w 5000, a według drugich w 10,000, wypłynął z Palerma. Naczelnicy partyi zjednoczenia Włoch nakazali oświetlić całe miasto; tłumy ludzi wołały: niech żyje Garibaldi! wobec wojsk królewskich; kilku ajentów dawnéj policyi zostało zabitych. Z Rzymu donoszą, że jen. Goyon opuści to miasto 5go sierpnia odjeżdżając do Francyi.

Neapol 23 lipca. Jenerałowie Nunciante, Agostina, Debré i Scaletta otrzymali dymisyę.

Wiadomości z Sycylii i z Neapolu dzisiaj do téj chwili odebrane, nie donoszą o żadném świeżém zdarzeniu lecz tylko potwierdzają wczoraj już wiadomy bardzo ważny wypadek: odwołanie wojsk neapolitańskich w Sycylii. Za ustępującemi wojskami królewskiemi, posuwają się powstańcy zajmując przez nich opuszczone stanowiska. Milazzo zajęli już Sycylianie, a wyprawa jenerała Bosco z Mesyny miała jedynie na celu, aby odepchnąć chwilowo powstańców od Mesyny, uwolnić odciętą załogę w Milazzo, a połączywszy się z nią cofnąć się do Mesyny, jakto jeszcze przedwczoraj przedstawiliśmy. Wojska neapolitańskie opuszczające Mesynę i Syrakuzę, przewożone są na ląd stały królestwa neapolitańskiego, gdzie coraz większy panuje zamęt. Partya wsteczna wzniecając rozruchy, zachwiała jeszcze bardziéj stanowisko króla i rządu konstytucyjnego, który obawia się co chwila to niedorzecznego ruchu tejże partyi, to powstania powszechnego, to wylądowania Garibaldego. Co do Garibaldego, ciągła jest niepewność, czy wypłynąwszy z Palermo 18go t. m., wylądował w Sycylii w pobliżu Milazzo, czy w Neapolitańskiém. Gdyby ten ostatni nastąpił wypadek, wiadomość o nim byłaby tuż głośną. Dla tego jak i z innych przedstawianych już powodów mniemamy, że Garibaldi wylądował tymczasowo w Milazzo, a zająwszy to dogodne do działań przeciw lądowi stałemu stanowisko, może z niego rzucić się łatwo na brzegi neapolitańskie.

Sprawa wschodnia posuwa się daléj. Wiemy dzisiaj, że interwencya francuska do Syryi nastąpi mimo protestacyi zaniesionéj przez Portę przeciwko temu i doniesienia jéj, iż między Druzami a Maronitami stanął pokój. Tak jest, stanął pokój między wymordowanymi a tymi mordercami co z nimi razem polegli, w inny pokój po takiéj rzezi nie wierzymy. Bo czyż zresztą układ o zachowanie życia zawarty między niedobitkami chrześcian otoczonemi pod Karsavan a jednym z tłumów druzyjskich i muzułmańskich, które z poduszczenia władz tureckich wymordowały kilkadziesiąt tysięcy ludzi, spaliły kilka miast, kilkaset wsi i w innych miejscach grożą jeszcze dalszą rzezią, — można nazwać pokojem i uspokojeniem Syryi! Cóż znaczy obietnica Porty, iż komisarz jéj będzie się starał zapobiedz ponowieniu się takich wypadków, co znaczy taka obietnica w obec postępowania władz tureckich z ludami chrześciańskiemi w Bośnii, Hercegowinie, Bołgaryi, na Krecie, w Syryi, władz które odmawiając wszędzie sprawiedliwości i uciskając chrześcian, a w ostatniem miejscu znalazłszy sprawne narzędzia, rzeź wywołały i czynny udział w mordach wzięły. Niewchodząc już głębiéj w zasadę państwa muzułmańskiego, opartego na Koranie niemogącym cierpieć równouprawnienia chrześcian, i na podboju niemogącym znosić równouprawnienia podbitych,— same dzieje każdéj prowincyi od pokoju paryskiego okazują, że władze tureckie nietylko nie mogą lecz nie chcą szanować praw chrześciańskich plemion i żądań podbitych ludów.

Wyprawa Francyi do Syryi nie ograniczy się na zajęciu nadbzeżnych miast: Bejrutu, Sydonu itd., lecz musi sięgnąć w głąb kraju, zająć Damaszek a może i Alepo, jakto wnosić można z artykułu w *Moniteur de la Flotte*.

Porta w protestacyi swojéj utrzymuje podobno, że interwencya francuska do Syryi wywoła rozruchy w Turcyi europejskiej, powstanie greckie lub słowiańskie. A dlaczegóż Porta szanowaniem praw, wymierzeniem sprawiedliwości Grekom i Słowianom nie stara się tych powstań odwrócić? Czyż mocarstwa europejskie winny dlatego patrzeć obojętnie na mordy chrześcian w Syryi przez muzułmanów, i wstrzymać się od wymierzenia tam sprawiedliwości, iż to zachęciłoby Bośniaków, Serbów, Bołgarów i Greków do żądania, aby im sprawiedliwość wymierzoną została.

Według ostatnich wiadomości z Serbii, panuje tam odczasu powrotu deputacyi serbskiej z Carogrodu, której żądania odrzucono, większa jeszcze czynność w uzbrojeniach; także w wojskach tureckich zgromadzonych niedaleko Pristiny na granicach Serbii widać większy ruch. Sypią one szańce przy wyjściu z wąwozw, które stanowią bramę do Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Teplice 26 lipca wieczór. Dziś o godz. 11éj przed południem, J. C. K. Ap. Mość odwiedził Księcia Rejenta Pruskiego i półtory godziny u niego zabawił. O godz. 4éj był wielki obiad u JCMci.

Londyn 26 lipca. *Morning Post* podaje depeszę z Paryża, w któréj mówi, że rząd sardyński popierać będzie propozycyę zawarcia 6-miesięcznego zawieszenia broni między Neapolem a Garibaldim.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	362	355
Ruble obrączkowe agio.		110	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.		79¼	78½
Srebro nowe.	złr.	127	126
Półimperyały rosyjske.	„	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr.	„	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne	„	5 94	5 86
„ austryackie.	„	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	85 50	84 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	72⅓ —	71⅔ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50%	„	145	143
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99¼

Wiedeń 26 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	208	50
Hamburg 100 marków	95	60
Londyn 10 Ł.	126	75
Paryż 100 franków	50	40
Dukat	6	5½
5% Metaliki	70	—
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	62	—
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	75
„ „ 1854	94	—
„ „ 1860	95	10
„ Kredytu ruchomego	106⅞	—
Pożyczka narodowa.	80	—
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	838	
„ kolei północnéj	1885	-
„ kredytu ruchomego	190⅕	—
„ kolei francusko-austryackiéj	256	—
„ „ nadcisańskiéj.	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	144	50

Lwów 24 lipca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 98	5 93
„ austryacki	6 4	5 97
Półimperyał rosyjski	10 40	10 23
Rubel rosyjski	2 —	1 97
Talar pruski	1 91	1 89
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 50	84 15
Oblig. indemn. bez kupon.	71 63	70 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 50

Warszawa 24 lipca		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 55
Obligi skarbowe	„	93 73	93 23
kupon		—	1 26⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	15 —	14 98
kupon		—	5½

Wrocław 25 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅔	—
Polskie bilety bankowe	88⅛	—
„ listy zastawne	—	83⅓
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ 3½%	93	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	75	—	—	5	50	5	62½	—	—	5	—
„ pszen. jaréj	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	62⅓	3	80	3	25	3	60	—	—	3	—
„ jęczmienia	2	90	3	—	—	—	2	75	—	—	2	70
„ owsa.	1	75	1	80	1	65	1	70	—	—	—	—
„ grochu	4	20	4	35	3	65	3	90	3	—	3	35
„ jagieł	5	50	6	—	5	—	5	25	—	—	4	75
„ fasoli	4	25	4	40	4	—	4	20	3	50	3	80
„ tatarki	1	75	1	85	1	50	1	60	—	—	—	—
„ prosa	2	40	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	5	55	6	—	—	—	5	50	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemnia. now.	1	84	1	90	—	—	1	80	—	—	—	—
centn. w. siana.	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy.	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	20½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 14⅔	2	70	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	58	—	48	—	50	—	—	—	45
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	25	1	32	1	—	1	15	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	72	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	65	—	—	—	62	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 24 lipca 1860.

Delegowani obywatele: J. K. Knowiakowski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 25 do 26 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward bar. Hagen oficer huzarów z Gródka. Michał Müller ob. z Kolbuszowy. Goltcz Józef, Goltcz Włodzimierz wł. dóbr z Królestwa. Turkiewicz Konstanty ob. z Trześni. Izabella Czecelowa wł. dóbr z Wołynia. Henryka hr. Załuska wł. dóbr z Kolbuszowy. Rulikowski Wiesław wł. dóbr z Rosyi. Michał hr. Gurowski wł. dóbr z Wyszyna.

Wyjechali: Ignacy Morawski właś. dóbr do Częstochowy. Książę Ludwik Lubomirski właśc. dóbr do Warszawy. Filip Atlas dz. dóbr do Karlsbadu. Zygmunt Mncheimer obyw. do Koszyc. Majer kapitalista, Arnold Schützenheim inspektor do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Kudasiewicz Adolf prof, Paulina Nofek żona urz. z Warszawy. Alojzy Gerstenberg pełn. z Wielkich oczów. F. Ehrlich ob., Wilhelm Urbanek młynarz z Prerau. August Szorzek, Wilhelm Gurst obyw. ze Strzelców. Antoni Zasławski ob. Mikołaj Ustyanowicz naucz. gimn. ze Lwowa. Aleksander Gadomski, Wincenty Brochocki, Cypryan Zalewski obyw. z Królestwa. Antoni Dulemba ob. z Bochni. Ferdynand Leimdorfer lekarz z Jasła. Andrzéj Tyszka obywat. z Chomontowéj. Piotr Dąbrowski ob. z Główna.

HOTEL ROSYJSKI. Załuski Jan, Holke Wład. ob. z Warszawy. Gottschald Edward kup. z Lipska. Bielke Anna obyw., Ulrycki Albin jurysta, Deinecka Dimitr rządca dóbr z Podola. Czykowski Antoni ob. z Galicyi. Rymałtowski Jerzy szamb, z Prus. Nowarski Józef ob. z Miechowa. Gross Józef sekr. z Przemyśla. Kordkiewicz Karol urzędn, z Tarnowa. Biehl Joanna guwernantka z Wiednia.

Urzędowe.

[N. 11791] **Ogłoszenie Licytacyi.** (703 2-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem odrestaurowania budynku Arsenałem miejskim zwanego pod L. 316/477 b. przy ulicy Pijarskiéj położonego, odbędzie się w dniu 13ym Sierpnia r. b. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9741 złr. 56 kr. w. a., lub taka jaka ze sprawdzenia kosztorysów przez ck. Dyrekcyę Budownictwa się okaże.

Wadium wynosi 970 złr. w. a. — Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 12 Lipca 1860 r.

Pferde-Licitationen.

In dem Militär Gestüte zu **Mezöhegyes** in Ungarn werden am **16**ten, **17**ten und **18**ten **August**, dann im Militär Gestüte zu **Radautz** in der Bukowina am **20**ten und **21**ten **September** d. J. Licitationen abgehalten, wobei eine grössere Anzahl guter Pferde, Stuten und Wallachen, meistens 4, einige 5 jährig, zum Verkauf gelangen.

Kauflustige werden hiezu eingeladen.

Von der kais. kön. General-Militär Gestüts-Inspektion.

Wien am 15. Juli 1860. (70;-2-3)

Inseraty.

W księgarniach *J. Milikowskiego* we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jakoteż i we wszystkich innych księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia

ŻYWOT TOMASZA ZAMOJSKIEGO

KANCLERZA W. KORONNEGO

napisał

Stanisław Żurkowski,

wydał

Aleksander Batowski.

Z rękopismu w zbiorze *Wiktora* hr. *Baworowskiego*. Nakład i własność tegoż.) — 8vo w., Lwów 1860.

[657] Cena 3 złr. wal. austr. (3)

RESTAURACYA w Hotelu Rosyjskim

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie

dnia 2 sierpnia rb. otwartą zostaje.

Podpisany doznając od wielu lat względów prześwietnéj Publiczności, ma nadzieję, że i nadal na takowe zasłuży, dokładając usilnie starania, aby wszelkim słusznym wymaganiom zadość uczynić, donosząc, iż z dniem tym nietylko Ceny potraw i napojów, lecz i lokalów w Hotelu **znacznie zniżonemi** zostaną. (717-1-3)

Kraków 24 Lipca 1860. *Kanty Rychlewski.*

Gorzelnik zagraniczny,

praktycznie z najnowszemi aparatami obznajmiony, i do ustawienia angielskich suszarń uzdatniony, szuka stosownéj posady w kraju lub za granicą pod miernemi warunkami. Bliższa wiadomość osobiście lub listami frankowanemi pod adresą: *A. K. Ekspedycya „Czasu“* w Krakowie. (693-3)

W. RABINOWITZ W KRAKOWIE

na Stradomiu pod L. 19/15,

poleca względom szanownéj Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład najpiękniejszych najnowszych i najwytworniejszych wszelkiego rodzaju

Wyrobów blacharskich

tak z blachy lakierowanéj jakoteż z białéj, żelaznéj, mosiężnéj i cynkowéj,

ma zawsze wielki zapas wszelkich gatunków Samowarów, Miednic, Maszyn do kawy lub do herbaty z mosiężnéj i białéj blachy podług najnowszego fasonu, lakierowanych Tac do kawy i do obsługiwania, Talerzy na chleb, Cukiernic, Naczyń kuchennych, Polewaczek, wyścielanych Flaszek dla chorych, Naczyń nocnych, cymentowanych miar i t. p. rzeczy w najrozmaitszym wyborze.

Przyjmuje wszystkie roboty do tego fachu należące jakoteż i naprawki każdego rodzaju, podejmuje niemniéj i zawiera ugody na różne pokrycia dachu, mianowicie: blachą żelazną, cynkową, tekturą ogniotrwałą, asfaltem, wełnianym filcem, łupkiem sztucznym lub kamiennym, ręcząc tak za najszybciejsze wykonanie jakoteż obok rzetelnéj usługi za trwałość i doskonałość podjętych robót po najumiarkowańszych cenach (655-3)

Mieszkanie na piętrze

składające się z kilku pokoi, a mogące być w potrzebie rozdzielone. z wszelkiemi wygodami

i przyjemnym widokiem na wszystkie strony,

jest do wynajęcia od **1go Października r. b.** w **ogrodzie „pod Łańcuchem“** zwanym. (705-3)

Powszechnie lubiony i podług lekarskich zdań wypróbowany

STYRYJSKI

ULOPEK ZIOŁOWY

jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w **KRAKOWIE:**

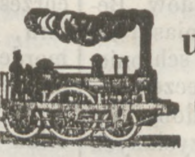
w Handlu Wgo **Herrmanna** i **Józefa Jahna;**

w Białéj, u J. Muchitscha; — w Bielsku, u Prietsche, — w Bochni, u P. Niedzielskiego; — w Czerniowcach; u T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu, u J. Bajana, — w Kołomei, u T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie, u J. Schaittera; — w Tarnopolu, u M. Schlifki; — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie. u A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie, u Karola Schubutha. (263-7-12)

Cena flaszeczki **50** kr. mk., albo **87** c. w. a.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.

KOLEJ  GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Zwraca się uwagę panów gospodarzy. trudniących się **chowem i wypasem bydła**, oraz **prowadzących handel wołami** w Galicyi, że dla uniknienia pośrednictwa faktorów lub innych negocyantów

zameldowanie transportów wołów

do przewiezienia na ck. uprzyw kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, i daléj uskutecznione być może przez panów przesyłających i **listownie pocztą**, a to bezpośrednio w każdéj dotyczącéj stacyi, do przyjmowania transportów ustanowionéj.

Zameldowanie to przesłane być ma franco do **Inspekcyi miejscowéj** téj stacyi, na którą się woły do przewiezienia oddadzą, i musi dokładnie zawierać: **ilość wołów** transportować się mających, **dzień** w którym i **miejsce**, do którego transportowane być mają, oraz opatrzone

☞ w zadatek 1 złr. za każdą sztukę ☜ wołu lub krowy.

Na podstawie takiego listu uskuteczni dotycząca Inspekcya miejscowa zameldowanie zamówionego transportu wołów w Ekspedycyi transportowéj w imieniu przesyłającego, i przyjmie za niegoż do zachowania kartkę zameldowanie potwierdzającą (Ansageschein).

Po przybyciu rzeczonego transportu na stacyę kolejną, powinien przesyłający lub jego umocowany najpierw kartkę poświadczenia zameldowania przez Inspekcyę miejscową otrzymaną od tejże Inspekcyi odebrać za okazaniem pocztowego recepisu i wylegitymowaniu swéj osoby; — i potem na podstawie téj kartki żądać od Ekspedytu transportowego, żeby jego woły w porządku, w jakim je zameldowano, ładowane i przewiezione zostały; poczem dopiero za zwrotem kartki zameldowanie poświadczającéj może zapłacony zadatek napowrót otrzymać.

Zadatek ten ma stosownie do §. 2 ustaw względem przesyłek ogłoszonych za dostawę, zapowiedzianego transportu ręczyć w ten sposób, że gdyby woły na dniu wyznaczonym nie przybyły, **zadatek** do Inspekcyi miejscowéj przesłany **przepada** i więcéj zwróconym nie zostaje.

Listowne zameldowania, do którychby zadatek 1 zł. od każdéj sztuki przyłączony nie był, nie będą przez Inspekcye miejscowe i Ekspedyta transportowane pod żadnym warunkiem uwzględnione.

Na ostatek uprasza się Panów trudniących się wypasem wołów i handlujących wołami, ażeby do każdego transportu wołów dodali przynajmniéj **jednego dozorcę**, który koniecznie tym samym pociągiem od pierwszéj do ostatniéj stacyi jechać, na stacyach odpoczynkowych swój transport w wagonach przejrzeć i wszelkie spostrzeżone niedogodności natychmiast nadzorcy pociągu dla zaradzenia oznajmić ma.

Również powinni panowie przesyłający, a to zaraz po nadejściu wołów na stacyę, z któréj daléj jechać mają, dostarczyć **postronków** do przywiązania wołów w wagonach potrzebnych, które sobie dozorca wołów pociągowi towarzyszący na ostatniéj stacyi napowrót odebrać może.

Transporta wołów, którymby dozorca dodany nie był, lub dla którychby postronki do przywiązania potrzebne dostarczone nie zostały, mogą Ekspedycye kolejne do przewozu przyjmować tylko na wyłączne niebezpieczeństwo przesyłającego. Jeżeliby zaś panowie właściciele wołów żądali, żeby woły nieprzywiązane w wagonach transportowane były, to powinni wyraźnie w dotyczących listach frachtowych własnoręcznie dopisać, również poniosą sami wszelkie skutki z nieprzywiązania wołów wynikłe.

Wiedeń dnia 11go Lipca 1860 r. (694-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	332‴ 17	+ 17'3	49	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	25 94	13 2	80	„	„		+10'9	+20' 7
26	6	26 43	11 9	88	„	„			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.